

# NBP

## Narodowy Bank Polski

Wydarzenie dofinansowane ze środków Narodowego Banku Polskiego w ramach projektu „Seminaria ekonomiczne PTE – triada debat o ekonomii i gospodarce”

**Stanisław Rudolf**

### **Informacja o debacie**

**nt. najnowszej książki prof. Tadeusza Kowalika**

**pt. [www.Polska Transformacja.pl](http://www.PolskaTransformacja.pl)**

**jaka odbyła się w dniu 3 grudnia 2009 r. w siedzibie**

**Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49**

### **Wprowadzenia do debaty dokonali:**

**Prof. dr hab. Tadeusz Kowalik**, autor książki

**Waldemar Kuczyński**, ekonomista, publicysta

**Prof. dr hab. Maciej Bałtowski**, Wydział Ekonomiczny UMCS w Lublinie

### **Debatę prowadziła:**

**Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska**, Prezes PTE

Prof. T. Kowalik w swoim wystąpieniu skupił się głównie na pierwszej części książki, która jak stwierdził jest najbardziej kontrowersyjna i konfliktowa. Pominął zupełnie część drugą dotyczącą prywatyzacji i nawiązał jedynie do części trzeciej dotyczącej perspektyw dokonujących się przemian. Był od początku przeciwnikiem operacji szokowej (nie terapii, bo jak twierdzi, jej w czasie szoku nie było), która stanowi raczej wynik zespołu przypadków, niż głębszych przemysłów i która powstała pod wpływem doradców zagranicznych. Początkowo doradcy zagraniczni byli również zwolennikami ewolucyjnej formy przemian, ale później zmienili poglądy i zachęcali do wielkiego skoku w rynek. Przytacza wiele argumentów przeciwko takiej operacji oraz opisuje kulisy jej przygotowywania. Zadaje pytanie, czy operacja

szokowa nie miała na celu „złamania kręgosłupa związków zawodowych”. Jeśli tak, to zupełnie niepotrzebnie, bo można było uzyskać poparcie „Solidarności”.

Sceptycznie ocenia procesy integracyjne w Unii Europejskiej. Poprzednie recesje, a szczególnie obecny kryzys raczej pogłębił zróżnicowanie systemowe wewnątrz UE niż przyniósł postęp na drodze integracji. Im większe będą naciski na integrację, na tworzenie jednego systemu europejskiego, tym szybciej UE się rozpadnie. Uważa jednak, że należy wykorzystać istniejącą szansę rozwoju dla odpowiedniego przygotowania Polski do stworzenia systemu skandynawskiego czy społecznej gospodarki rynkowej. Krytycznie ocenia dotychczasowe dokonania, wskazując na wysoki poziom bezrobocia czy ubóstwa, wysokie nierówności dochodowe, wysoce konfliktowe stosunki pracy itp.

Zupełnie inaczej ocenia początki transformacji W. Kuczyński. Jego zdaniem w książce nadinterpretowano wiele rzeczy, przywiązuje się w niej zbyt wielką wagę do niektórych wypowiedzi, stąd trudno o punkty styczne dotyczące początków transformacji. Linia działania premiera Mazowieckiego przyjęta została jeszcze przed objęciem urzędu przez L. Balcerowicza. Obejmowała ona stabilizację gospodarki poprzez wyciągnięcie ludziom z portfeli jednej trzeciej pieniędzy, oraz szybką instytucjonalizację rynku. Obawiano się, że inflacja zniszczy system gospodarczy i zdestabilizuje sytuację polityczną. Upadek dyktatury oznaczał likwidację mechanizmu nakazowo-rozdzielczego, co oznaczało, że przedsiębiorstwa, niezależnie od formy własności uzyskały realną samodzielność. Niezbędne było tworzenie prawa gospodarczego oraz instytucji gospodarczych, charakterystycznych dla systemu rynkowego, w tym przede wszystkim prawdziwego systemu bankowego.

Wspomniana linia działania nie miała nic wspólnego z żadną szkołą ekonomiczną. Do tak określonej koncepcji potrzebny był odpowiedni wykonawca. Wybór Balcerowicza był strzałem w dziesiątkę, ponieważ zaakceptował wspomniane priorytety i dokonał operacjonalizacji koncepcji, dodatkowo posiadał silną determinację jej realizacji. Przesadzone są opinie o nadmiernym wpływie doradców zagranicznych na Balcerowicza, nikt nie miał możliwości nim manipulacji. Polska transformacja okazała się najlepsza w całym bloku postkomunistycznym, o czym świadczy najwyższy, bo 80% wzrost PKB. Zbliżone do Polski wskaźniki, chociaż zdecydowanie niższe, miały takie kraje jak: Słowacja – 64%, Słowenia – 56%, oraz Estonia – 47%. Autor książki nie docenia PKB, bo wskaźnik ten nie potwierdza jego argumentów. Wszystkie kraje postkomunistyczne przeszły kryzys transformacyjny, który był nieuchronny, ze względu na

zderzenie rynku, który pojawił się natychmiast, z istniejącą tkanką gospodarczą, której zmiana wymagała czasu. Kryzys ten był jednak w Polsce najpłytszy i trwał najkrócej.

Prof. M. Bałtowski w swojej wypowiedzi koncentrował swoją uwagę na książce, nie zaś na problemie. Wskazuje zarówno jej plusy jak i minusy. Do tych pierwszych zalicza jej barwność, wielopoziomowość oraz łatwość czytania. Do minusów natomiast to, że nie zawsze ma ona charakter naukowy, że jest trochę eklektyczna. Przedstawia ona osobisty punkt widzenia autora, daje obraz transformacji z punktu widzenia potrzeb zwykłych ludzi. Widać w niej, że autor jest człowiekiem idei socjalistycznej. Jest to bardziej książka historyczna niż ekonomiczna. Najciekawsza jej część dotyczy kształtowania się liberalizmu gospodarczego na bazie programu „Solidarności”.

W książce tej Prof. Kowalik próbuje z wielką wnikliwością, w oparciu o znane i nieznanne fakty i relacje rozwikłać tajemnicę polskiej transformacji. Zastanawia się, dlaczego 10-milionowy ruch społeczny, populistyczny i antykapitalistyczny, zafundował sobie taki a nie inny ustrój gospodarczy. Jak to się stało, że realizowana po roku 1990-tym polityka gospodarcza była tak odległa od porozumień gdańskich czy koncepcji ekonomicznych „okrągłego stołu”. Nie daje tu jednak jednoznacznej odpowiedzi. Część druga książki dotycząca prywatyzacji jest raczej wyważona, chociaż mało odkrywczą. Pozostawia pewien niedosyt w zakresie oceny skutków prywatyzacji, ale oceny takie się zmieniają. Prof. Kowalik jest krytykiem raczej metody niż zasady prywatyzacji, ale nie ulega antyprywatyzacyjnym mitom. Warto podkreślić, że efektem transformacji własnościowej była niespotykana wcześniej korzystna sytuacja Polski w okresie kryzysu finansowego. Część trzecia, luźniej związana z procesami transformacji, stanowi świadectwo szerokich zainteresowań autora. Wiele jego tez budzi wątpliwości. Wybór sposobu transformacji był raczej przypadkowy. Kluczowe znaczenie miał tu moment urynkowienia cen żywności przez rząd Rakowskiego. Fakt ten wymusił politykę liberalną i potrzebę stabilizowania gospodarki. W książce znajdujemy krytyczną ocenę naukowo-publicystycznych dokonań prof. L. Balcerowicza w ostatnich latach.

Po tych wystąpieniach toczyła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło 9 osób. Dyskutanci częściej zgadzali się z prezentowanymi wcześniej ocenami książki niż z jej autorem. Podkreślano, że chociaż polska transformacja nie była wolna od błędów, że chociaż nie było dobrego pomysłu na politykę gospodarczą, to i tak była najbardziej udana w stosunku do innych krajów. Z poparciem Stanów Zjednoczonych uzyskaliśmy najwyższą, bo 50% redukcję długu.

Węgry, które były bardziej zadłużone na jednego mieszkańca nie uzyskały żadnej redukcji. Redukcja taka to w dużej mierze zasługa J. Sachsa.

Polska nie była przygotowana do adaptacji modelu szwedzkiego, nie było infrastruktury instytucjonalnej, odpowiednich agencji, funduszy wspierania drobnej przedsiębiorczości, nie było samorządu lokalnego, który mógł go wspierać. Przede wszystkim jednak nie było woli politycznej dla wprowadzenia tego modelu. Jednocześnie opinia publiczna radykalizowała się w kierunku liberalnego kapitalizmu. Ewentualna budowa modelu szwedzkiego wymaga czasu i potrzeba na to dwóch pokoleń. Nie zgadzano się z tezą dotyczącą celowego niszczenia związków zawodowych, czy tezą o planowaniu wysokiego bezrobocia. To ostatnie stanowiło rezultat braku możliwości przystosowania się dużych przedsiębiorstw do wymogów rynku. Przy „okrągłym stole” związki uzyskały wiele nowych uprawnień, które zostały zrealizowane. Związki utraciły swoją pozycję głównie ze względu na rosnące bezrobocie, czy eksplozję drobnej wytwórczości, gdzie nie ma praktycznie związków zawodowych.

Zarzucało się niedostatek informacji ekonomicznych, dotyczących dokonujących się w tym czasie procesów gospodarczych. Proces budowy rynku rozpoczął się w Polsce w 1982 r., bo chociaż reforma była niekonsekwentna, połowiczna, to jednak przyniosła wzrost samodzielności przedsiębiorstw i rozpoczęła proces rozkładu systemu centralnego kierowania gospodarką. Nie było żadnej możliwości powstrzymania wzrostu bezrobocia. Doszło do ujawnienia się istniejącego wcześniej bezrobocia ukrytego, które szacowane jest w granicach 1 – 1,5 miliona. W 1990 r. największym problemem było sprawne dostosowanie się dużych przedsiębiorstw do potrzeb rynku.